



# Estymuj sobie, Waszmość

**W** początkach czerwca Estymator – instytut badający zasięg i popularność mediów tradycyjnych i elektronicznych – podał wyniki swoich ostatnich prac. To, że wśród dzienników wygra Gazeta Wyborcza, a wśród tygodników Polityka – nie było dla nikogo niespodzianką. Z ciekawością natomiast przejrzelśmy zestawienie miesięczników. Znaleźliśmy tam siebie na 36. miejscu; kilka pozycji za nami – Enter i PC World Komputer. Wiodąca rola CHIP-a nie zajęła tak bardzo naszej uwagi. Ważkie wydało nam się to, że w ogólnopolskim zestawieniu *całej* prasy – miesięczniki komputerowe znalazły się na relatywnie wysokich miejscach. Wydaje się, że można to również uznać za signum temporis. Jeśli dołożymy do tego jeszcze dwie informacje, to okaże się, że obserwacja rynku prasy może przynieść pewne uogólnienia, istotne dla przepowiadaczy przyszłości. Oto – od połowy maja pewna firma kolportażowa uruchomiła w Warszawie elektroniczne archiwum prasowe, obejmujące teksty czasopism ogólnokrajowych i regionalnych od 1 stycznia 1996. Oznacza to, że każdy w naszym kraju może sobie zamówić i otrzymać dowolną drogą – od Internetu czy e-maila do zwykłej poczty – dowolny tekst prasowy, publikowany w tych mediach i w tym czasie. Zakupiony system archiwizujący plus program czytający gazety kosztowały blisko 200 tysięcy dolarów, ale wierzę, że to się inwestującym opłaci. I drugi fakt – na rynku prasy komputerowej pojawiły się cztery nowe tytuły (kto ciekawy, ten do nich dotrze). Tu – jak rozumiem – również inwestowano z nadzieją na niedalekie zyski; i tu się prawdopodobnie też nie zawiodą.

Wszystko to sygnalizuje nowe wartości w naszym życiu. Oto – niepostrzeżenie – digitalizacja informacji wkracza w nasze życie codzienne, nawet do tych, którym do tej pory daleko było nawet do takiej myśli. I druga wartość – dedykowana już statystycznym czytelnikom prasy komputerowej, których – jako się rzekło – coraz więcej. Zajrzyjcie w czasie wakacyjnych podróży po Europie do byle kiosku i policzcie tytuły prasy komputerowej. Będzie ich z reguły powyżej dwudziestu – we Francji, Niemczech, Anglii, w krajach Beneluxu i Skandynawii. Toteż fakt, że zbliżamy się do „tego parametru” – jest pocieszający, niezależnie od losów konkretnych tytułów. I tym optymistycznym akcentem kończę, obracając się na kocu, by podpiec drugi bok...

*Marek Zimnak*



**Marek Zimnak**  
Redaktor naczelny



**Adam Chabiński**  
Redaktor

**J**esteśmy przyzwyczajeni do tego, że w czasie letnich miesięcy branża informatyczna jakby zastyga – ustają konferencje, seminaria, targi, wystawy. Jak się okazuje nie jest to sen zimowy, a sen letni, który charakteryzuje się tym, że trwają przygotowania do wczesnojesiennego ataku. Taki to sen-niesen. Trochę dziwny, bo – jak pisze mój Sąsiad – powstają nowe czasopiśma, instytucje oferujące dostęp do morza informacji.

Właśnie... jak to jest z tą informacją? Setki tytułów, godziny programów telewizyjnych, niezmierzone zasoby Sieci – bombardowanie ludzkich zmysłów informacją trwa. Ile danych jest w stanie przetworzyć człowiek? Ktoś niedawno „policzył” (i nie był to Estymator), że jedno wydanie New York Timesa zawiera tyle „danych”, ile kiedyś w ciągu całego życia przyswajał sobie obywatel planety Ziemia. Powszechnie znany jest fakt, że obecnie ludzkość produkuje tak potężną ilość informacji, że nie jest jej w stanie przetrawić. W tym miejscu zadam pytanie, z pewnością retoryczne: i po co setki gazet, czasopism, audycji radiowych i telewizyjnych... Odpowiem sobie sam...

Czasy się zmieniły. Nie ma już potrzeby walki z najeźdźcami czy innymi plemionami (z wyjątkiem niektórych regionów podwarszawskich), ale żeby przeżyć i nie oszaleć trzeba się nieźle postarać. Rzecz w tym, że nie szkoła survivalu może uratować nam życie, ale umiejętne dozowanie przytłaczających nas mediów-nośników informacji. Istotą przetrwania i pozostania przy życiu (zdrowych zmysłach) staje się wykształcenie w sobie odpowiednich filtrów odsiewających plewy od ziarna. I tu jest pies pogrzebany... Nauczenie się wyławiania „właściwych rzeczy” jest z pewnością zadaniem nie lada kłopotliwym. Jakim kluczem należy się posłużyć? Ano najlepiej intuicyjnym i instynktownym... Może właśnie resztki instynktu, który nam pozostał po praszczurach ułatwią nam egzystencję w przeinformowanym społeczeństwie.

Chcąc pomóc Wam, moi drodzy, wprowadziliśmy kilka kosmetycznych zmian wyglądu chipowych stron. Na przykład w testach hard- i software'owych celem innowacji jest wyodrębnienie najistotniejszych rzeczy – meritum artykułu. Mam nadzieję, że metamorfoza layoutów nie zakłóci Wam lektury CHIP-a, podczas wylegiwania się w słońcu i podpiekania boczków (niczym Kuklinowski Kmicicowi).

*Adam Chabiński*

Wszystkich nas poruszyła głośna sprawa obłożenia podatkiem VAT CD-ROM-ów dołączanych do periodyków komputerowych. Chcemy zapewnić Czytelników, że nie przestaniemy ich wydawać, pragnąc zarazem utrzymać cenę CHIP-a na obecnym poziomie. O szczegółach będziemy informować na bieżąco. Zachęcamy też do odwiedzenia grupy dyskusyjnej w Internecie.